PuK

Pogaduszki u Kościuszki

Czasopismo uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki w Krakowie

nr 1(9)/2016

Pogaduszki u Kościuszki 1(9)/2016

Pismo uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie

Redakcja:
Norbert Polak, 3i
Aneta Łukasik, 3H
Jakub Łodziński, 2C

Współpraca:
Mateusz Kubisiak, 1C
Natalia Gadocha, 1J
Monika Marszalik , 1G
Izabela Holik, klasa 1D

Samorząd Uczniowski

Na okładce:

Zimowe impresje
Jakub Łodziński, 2C

Projekt okładki:

Mateusz Kubisiak, 1C

Opieka:

Joanna Rzońca

Numer dostępny on-line:
Na stronie internetowej szkoły w zakładce „uczniowie”
Na Czwórce Kulturce w zakładce „Pogaduszki u Kościuszki”

Polecamy w numerze

Chiński Nowy Rok
Mateusz Kubisiak

Polecamy w numerze

Tykocin – nieznane piękno.
Jakub Łodziński

Felieton

Wegetarianizm
Monika Marszalik

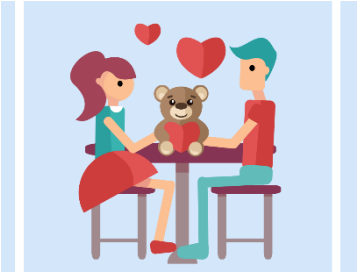

Historia

Kiedy zaczęto obchodzić Walentynki?
Aneta Łukasik

Recenzje

Dotyk Julii
Recenzja książki
Natalia Gadocha

Fot. Jakub Łodziński

****

Witamy zimowym numerze dziewiątym!

****

W dziewiątym numerze „Pogaduszek…" żegnamy zimę pięknymi nastrojowymi zdjęciami naszych fotografów: Izy Holik oraz Kuby Łodzińskiego. W tym wydaniu polecamy dwa artykuły bardzo „lutowe" – o chińskim Nowym Roku opowiedział Mateusz Kubisiak, a o historii Dnia św. Walentego Aneta Łukasik. Poza tym Czytelnicy „Pogaduszek…" znajdą w bieżącym numerze kolejny ciekawy fotoreportaż Kuby Łodzińskiego o wielokulturowym Tykocinie, felieton dotyczący wegetarianizmu Moniki Marszalik oraz recenzję książki zaproponowaną przez Natalię Gadochę.

Zapraszamy do lektury!

Redakcja

Chiński Nowy Rok

Mateusz Kubisiak, klasa 1C

Wszystkiego najlepszego z okazji Święta Wiosny! 8 lutego rozpoczęło się najważniejsze święto w kalendarzu chińskim, czyli Chiński Nowy Rok. Przez piętnaście dni mogliśmy podziwiać niesamowite korowody ze smokiem, piękne latarnie oraz – jeśli byliśmy w tym czasie w Chinach - przepuścić wszystkie posiadane juany (walutę obowiązującą w Chińskiej Republice Ludowej) w mniej lub bardziej mądry sposób na noworocznych targach. Całość kończy się Świętem Latarni, które zaczyna się 2 dni przed końcem obchodów .

Chiński Nowy Roku to najważniejsze święto w tradycyjnym kalendarzu chińskim, które zwykle przypada między końcami stycznia i lutego. Obchodzone jest ono teraz bardziej jako tradycja niż rzeczywista zmiana daty przez fakt wprowadzenia w Chinach kalendarza gregoriańskiego w 1912 roku. Pierwsze trzy dni chińskiego Nowego Roku są dniami wolnymi od pracy.

Zabawa zaczyna się w początek ostatniego miesiąca starego roku. Cała rodzina przystępuje do generalnych porządków, aby - zgodnie z tradycją - wygnać złe duchy. Wszystko to dzieje się w ósmy dzień owego miesiąca, kiedy na obiad je się słodką zupę ryżową noszącą nazwę ***laba***. Dwudziesty trzeci dzień to czas pożegnania z domowym bogiem kuchni (zwykle reprezentowanego przez posążek), który opisuje dzieje przed **Nefrytowym**

Witamy w roku Ognistej Małpy!

Cesarzem – najważniejszym bogiem w chińskich wierzeniach.

Wieczór natomiast to czas na niesamowicie wykwintną kolację złożoną głównie ze słodkich dań, a usta posążka boga kuchni symbolicznie pokryte są miodem.
Kolejny dzień to pora na zakupy, przygotowywanie prezentów oraz oklejanie drzwi wejściowych ozdobnymi obrazkami zwanymi ***nianhua***.
Sednem świąt jest jednak wigilia Nowego Roku. Jednak mimo nazwy różni się ona bardzo od naszej polskiej Wigilii – choć i tu cała rodzina razem przygotuje posiłki oraz wręcza sobie prezenty. Gdy zapada zmrok, zaczynają się pokazy sztucznych ogni i wybuchy petard, a kiedy już ostatnia iskra opadnie w niebyt, każda rodzina, zgodnie z tradycją, składa ofiarę na domowy ołtarzyku i razem zasiada do wieczerzy, gdzie spożywa się mocniejsze trunki: grzane wino czy nawet wódkę. Wszyscy członkowie rodziny winni są spędzić czas przy stole do rana rozmawiając i grając w karty lub ***mahjonga***.
Kiedy nadejdzie świt Nowego Roku, gospodarz domu zdejmuje z drzwi obrazek ***nianhua***. Następuje ponowne złożenie ofiary przodkom i rozpoczyna się wspólne świętowanie na ulicach przy licznych petardach oraz fajerwerkach, a wszystko przy tradycyjnym tańcu lwów. Prawdziwą wisienką na torcie jest korowód kilkudziesięciu osób niosących gigantycznego smoka. Zabawy trwają do późnych godzin nocnych.

Chiński Nowy Rok to jedna z barwniejszych dalekowschodnich tradycji

Grafika Piktochart by J. Rz.

Uliczka w Tykocinie

Tykocin – nieznane piękno

Jakub Łodziński, klasa 2C

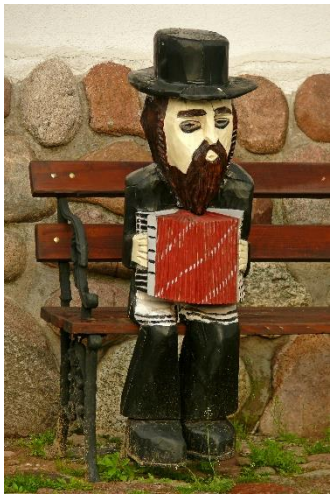

Rzeźba tykocińskiego Żyda

Zapraszamy na kolejną wizytę w ciekawym zakątku Polski.

We wcześniejszych fotoreportażach prezentowałem już mozaikę kulturową Podlasia. Teraz chciałbym przedstawić Tykocin – miasto położone nad malowniczą rzeką Narwią, wyróżniające się bogatą wielowiekową historią. I choć arrasy z dawnego zamku, obecnie odbudowanego, zdobią dziś komnaty wawelskie a ulic nie przemierzają już mieszkańcy mówiący w języku jidysz miasto zachowało jeszcze część dawnego charakteru.

Historia Tykocina sięga początków XV w. Wiek później zaczęli osiedlać się w nim Żydzi, którzy wprowadzili miasto w okres rozwoju i dobrobytu. Zbiegło się to w czasie z rozbudową zamku przez Zygmunta Augusta i zlokalizowaniem tam biblioteki królewskiej, arsenału oraz skarbca. Ostatni z Jagiellonów zmarł zresztą w pobliskim Knyszynie. Następne wieki to dla Tykocina okres kolejno

Sakralna architektura Tykocina: synagoga i kościół pw. Trójcy Przenajświętszej

wojen i pokoju, wzlotów i upadków. Miasto było przez krótki czas własnością Stefana Czarnieckiego, zostało przebudowane w myśl epoki baroku, zaś ludność żydowska stanowiła już połowę jego mieszkańców. Najtragiczniejszym w skutkach wydarzeniem dla miejscowości okazała się II wojna światowa.

Dlaczego Żydzi nie zamieszkują już miasta od czasów okupacji hitlerowskiej wyjaśniać nie muszę. Została po nich synagoga, dawniej wypełniona wiernymi. I pomnik w pobliskim lesie uświęconym krwią. I pamięć o niewinnych, która trwać musi na wieki.

Oprócz zabytkowej synagogi rozpoznawalnym punktem miasta jest barokowy kościół pw. Trójcy Przenajświętszej. Wysokie wieże połączone ze świątynią długimi arkadami wyglądają jak ręce wyciągnięte w geście powitania w kierunku wiernych. Okazała biała budowla góruje nad niskimi, parterowymi domkami otaczającymi Plac Czarnieckiego, na środku którego stoi pomnik zwycięskiego hetmana. Brukowane ulice i stara zabudowa zdają się przenosić przybysza w czasy międzywojenne.

Pomnik Czarnieckiego w Tykocinie

Tykocin jest miastem skromnym, rzec by można dyskretnym i nieco sennym. Mnie jako mieszkańca przepełnionej reklamami Małopolski miasto pozytywnie zaskakuje swą prostotą. Nawet, jeśli ma ona związek jedynie z mniejszym stopniem rozwoju Podlasia. Dawny właściciel miasta – hetman Czarniecki - też nie jest zmuszony z cokołu wpatrywać się w kolorowe banery banków i sklepów. Może póki co cieszyć się, że chęć zysku i żądza pieniędzy stawiana często ponad wartościami estetycznymi nie objęła jeszcze całej Polski. Choć co prawda na trzymaną przez hetmana pozłacaną dawniej buławę już kiedyś się połakomiono. Oderwano ją ponoć razem z całą ręką, która symbolu władzy oddać nie chciała…

Podobnie jak i miasteczko cicha jest cała okolica. Jeszcze, bo i ona zaczyna coraz bardziej zmieniać swój charakter. Ale czy na pewno na lepszy? Dla ludzkiej wygody zapewne tak. A dla ludzkiej wrażliwości i wartości przekazywanych z pokolenia na pokolenie? Niektóre z nich zdają się już niestety przemijać. I jedynie Narew nie zważając na zawirowania dziejowe niezmiennie toczy meandrami leniwie swe wody dodając uroku miastu i całej podlaskiej krainie.

Kościół – zdjęcie z mostu na Narwi

W tworzeniu tekstu wykorzystałem informacje historyczne zawarte w przewodniku A. Rudawskiego „Spacerkiem po Tykocinie – niezbędnik turysty” wyd. 2006

Wszystkie zdjęcia w artykule są autorstwa Jakuba Łodzińskiego

Kiedy zaczęto obchodzić Walentynki

Aneta Łukasik, klasa 3H

Kiedy zaczęto obchodzić Walentynki? Jak to się stało, że co roku liczni z nas obchodzą dzień 14-tego lutego jako święto zakochanych?

Niektórzy twierdzą, że to pogańskie święto praktykowane było już w starożytności a dokładniej przez lud Rzymski. W starożytnym Rzymie było to święto zwane Luperkaliami. Było one obchodzone ku czci Fauna- bożka płodności, opiekuna pasterzy, który dawał płodność ich stadom. Inne źródła podają, że było to święto ku czci Junony- bogini kobiet, opiekunki macierzyństwa. Możliwe jest nawet, że czczono w tym dniu obie te postaci. Z tego powodu dzień 14 lutego był dla Rzymian hucznym dniem, przepełnionym zabawą i radością. Legendy głoszą, że jednym z obrzędów było losowanie przez młodych mężczyzn imienia dziewczyny, która będzie jego towarzyszką na ten dzień. Współczesny dzień zakochanych nie ma wiele wspólnego z tamtym, rzymskim dniem. Gdy Cesarstwo Rzymskie upadło, chrześcijanie postanowili dalej czcić ten dzień, lecz nie ma on nic wspólnego z Erosem, Kupidynem czy innym bożkiem, z którym często Walentynki są kojarzone. Dziś jest to święto ku czci naszego świętego - Walentego. Co ciekawe Brytyjczycy sądzą, że owo święto jest ich, ponieważ rozsławił je szkocki pisarz i poeta Sir Walter Scott. W Polsce dzień zakochanych przyjął się dopiero w latach 90. XX wieku.

Jednak nie jest sprecyzowane o którego Walentego chodzi. Opowieści głoszą, że może jest to święto ku czci Walentego, który poniósł męczeńską śmierć w Afryce, inne

że chodzi o Walentego, który był księdzem w Italii. W Kościele Katolickim obchodzi się święto trzech z nich, a w sumie w Kościele istnieje aż ośmiu świętych Walentych.

Dziś tradycją wśród zakochanych stało się wręczanie sobie w tym dniu nawzajem prezentów, upominków, karteczek w kształcie serc itd. Niestety tak jak wszystko, Walentynki znalazły tez swoich przeciwników. Wielu Polaków uważa, że jest to święto, które dotarło do nas z Ameryki i w związku z tym zatracamy naszą kulturę i tradycję, i mówiąc kolokwialnie po prostu małpujemy innych. Inni są sceptyczni co do obchodzenia tego dnia jako Święta Zakochanych, ponieważ uważają, że jest to kolejny pretekst żeby zachęcić ludzi do zakupów i wydawania pieniędzy. Sądzą, że mają komercyjne nastawienie i są napędzane przez media jako kolejna okazja by biegać po galeriach handlowych i szukać prezentów dla naszych drugich połówek.

Jednak nie dajmy się zwariować - pamiętajmy aby dbać o swoje ukochane osoby nie tylko od święta, ale i w każdy zwyczajny dzień.

Gdy obchodzisz ten dzień nie musisz wydawać fortuny na drogie prezenty i wyjazdy. Niech miłosne reklamy i serduszkowce witryny sklepowe nie wciągną Cię w niepotrzebny i stresujący wir zakupów.

Miłosnego Walentego na każdy rok! ☺

Fot. Izabela Holik (s.10), grafika Piktochart by J. Rz. (s.11)

WEGETARIANIZM
Dlaczego warto przejść na #vege?

Monika Marszalik, klasa 1G

W ciągu ostatnich lat bycie fit stało się modne. Coraz częściej zwracamy uwagę na to, co jemy. Z roku na rok przybywa więcej wegetarian, czyli osób, które eliminują że swojego jadłospisu mięso i ryby, a często także wszelkie produkty odzwierzęce. Czy jest to chwilowy kaprys? Otóż nie! Okazuje się, że dieta wegetariańska ma wiele zalet. Ludzie przechodzą na wegetarianizm z różnych powodów, często są to powody moralne, ekonomiczne, ale także zdrowotne! Ponieważ wegetarianizm to nie tylko dieta, ale także styl życia.

Grafika Piktochart by J. Rz.

Parę słów o historii wegetarianizmu…

Mogłoby się wydawać, że wegetarianizm jest stylem życia, który powstał stosunkowo niedawno. I tu was zaskoczę. Wegetarianizm istnieje ju od bardzo dawna, bo jest znany na subkontynencie indyjskim juz II tys lat przed naszą era.

W Europie jednym z pierwszych wegetarian był Pitagoras, który zachęcał do rezygnacji z mięsa. W książce Marii Grodeckiej możemy przeczytać, że do nauk Pitagorejczyków nawiązywał również Skorates i Platon. Znany jest również starożytny traktat „O jedzeniu mięsa" Plutarcha, który mówi min.:

Czy naprawdę pytasz jaki powód skłaniał Pitagorasa do niejedzenia mięsa? Zastanawiam się raczej przez jaki przypadek oraz w jakim stanie świadomości musiał być pierwszy człowiek, który swoimi ustami posmakował rozlanej krwi i wbił swoje zęby w mięso nieżywego stworzenia, zastawił stoły martwymi, cuchnącymi ciałami i miał czelność nazwać jedzeniem i pożywieniem części, które jeszcze chwilę wcześniej krzyczały i płakały, poruszały się i żyły. (…) Z powodu kawałka mięsa pozbawiamy ich słońca, światła, całej życiowej ewolucji, do której mają prawo poprzez narodziny oraz życie.

Warto wspomnieć, że wegetarianami byli również Leonardo da Vinci, Lew Tołstoj i wielu innych intelektualistów, pisarzy i wynalazców.

Odmiany wegetarianizmu

Wegetarianie wykluczają że swojego jadłospisu nie tylko mięso i ryby, ale także i produkty pochodzące z uboju (takie jak np. Żelatyna, odzwierzęca podpuszczka czy tłuszcz zwierzęcy)

Na świecie istnieje bardzo dużo odmian wegetarianizmu, które ze względu na rodzaj i sposób przyrządzania produktów spożywczych dzielą się na:

- ✓ ***Laktoowowegetarianizm*** – najbardziej popularna odmiana wegetarianizmu, dopuszcza się spożywanie jaj i produktów mlecznych;
- ✓ ***Laktowegetarianizm*** – wyklucza spożywanie jaj, dopuszczalne jest mleko i produkty mleczne;
- ✓ ***Owowegetarianizm*** – dopuszcza spożywanie jedynie jaj;
- ✓ ***Weganizm*** – polega na rezygnacji z wszelkich produktów pochodzenia zwierzęcego. Wegani nie tylko wykluczają z diety mięso, ryby, jaja i produkty mleczne, ale także przestają używać produktów, które maja jakikolwiek związek ze zwierzętami jak kosmetyki, skóra czy futro.
- ✓ ***Frutanizm*** – jedna z najbardziej skrajnych odmian wegetarianizmu, polegająca na wykluczeniu z diety również roślin, które po zerwaniu umierają (np. Sałata)
- ✓ ***Semiwegetarianizm*** – przez większość osób nie uznawany za wegetarianizm, jedynie dietę. Polega na rezygnacji lub ograniczeniu mięsa czerwonego, przy jednoczesnym spożywaniu mięsa drobiowego i ryb.

Dlaczego warto przejść na wegetarianizm?

W dzisiejszych czasach, kiedy przemysł i gospodarka uległa gwałtownemu rozwojowi, nie możemy być pewni, co jemy.

Fotografia Izabela Holik

Nie jest to tajemnicą, że mięso, które spożywany nafaszerowane jest masą chemii czy antybiotyków, na które potem się uodporniamy. Zgodnie z badaniami naukowców (niestety, nie rozpowszechnionymi) mięso zawiera trucizny, w tym kwas moczowy, od których można się uzależnić. Działają one na podobnej zasadzie jak nikotyna. Kto nie wyobraża sobie dziś obiadu bez polskiego schabowego? Odzwyczajanie się od spożywania mięsa działa na podobnej zasadzie jak rzucanie palenia, początkowo jest bardzo ciężko, jednak z każdym kolejnym dniem bez mięsa przestajemy już odczuwać tej potrzeby.

Fotografia Jakub Łodziński

Mięso stało się jedynie produktem spożywczym, traktujemy go jak zwykły produkt spożywczy w plastikowym opakowaniu. Ale gdyby ludzie spojrzeli na to z innej strony...

Człowiek, gdy się mocno skaleczy czy ulegnie wypadkowi cierpi, podobnie jak zwierzęta, które również czują i odczuwają ból. To kłamstwo, że ryby nie czują bólu. Wygrywają się z sieci, walczą o swoje życie. To świadczy o tym, że przed śmiercią one chciały żyć.

Za wegetarianizmem stoi również psychologia, która mówi, że człowiek je mięso, ponieważ widzi je jako już produkt gotowy do spożycia. Gdyby człowiek zobaczył cały ten proces, jakiemu poddawane jest zwierzę , zabijanie, cierpienie, zmęczenie się w zbyt ciasnych klatkach i okaleczenie, nie sięgnęli by już po mięso po raz kolejny.

W tym numerze prezentujemy głos Moniki w sprawie wegetarianizmu. Czy podobnie postrzegacie to zagadnienie?

Niby z jakiego powodu, krowa czy świnia jest gorsza od zwierząt domowych, takich jak pies czy kot? Dlaczego na zabijanie jednego stworzenia przymykamy oko, a drugie uważamy za lepsze, mające więcej praw? (…)

Poza tym wyprodukowanie mięsa nie jest tanie. Koszty, które wiążą się z produkcja mięsa nie należą do małych. Trzeba mieć pieniądze na paszę dla tych zwierząt, utrzymanie, antybiotyki, weterynarzy. Z drugiej strony nie od dziś

wiadomo o głodzie na świecie, w szczególności w Afryce, gdzie ludzie codziennie umierają z głodu. Karmimy zwierzęta paszą marnując przy tym ogromne ilości wartościowego zboża, który można by było przekazać dla głodujących ludzi. Według statystyk, produkcja produktów roślinnych jest o wiele tańsza, efektywna i prostsza, niż mięsa.

Produkcja mięsa a głód na świecie (źródło danych: globalne południe.pl)

- Aby wyprodukować 1 kg mięsa potrzeba 12 kg zboża i soi
- Aby uzyskać 1 kg pszenicy potrzeba 190 litrów wody;
- Aby wyprodukować 1 kg mięsa potrzeba średnio 20 000 litrów wody (produkcja 1 kg wołowiny pochłania aż 50 000 litrów wody!);
- Ilość ziemniaków, które można uzyskać z 1 akra (0,405 ha²) ziemi to 18 000 kg;
- Ilość wołowiny, którą można wyprodukować na 1 akrze ziemi to zaledwie 112 kg;
- Aż 100 milionów ludzi można by nakarmić do syta, gdyby mieszkańcy USA ograniczyli jedzenia mięsa o 10%.

Być może jedna osoba, która przejdzie na wegetarianizm nie zmieni wiele. Ale swoją postawą i stosunkiem, da przykład innym, którzy będą brali z niej przykład. Chcesz mieć czyste sumienie i być zdrowy? Przejdź na #wege!

Fotografia Jakub Łodziński

Dotyk, który zabija. Recenzja książki „Dotyk Julii”

Natalia Gadocha, klasa 1J

„Dotyk Julii” to książka autorstwa Tahereh Mafi. Ta młoda amerykańska pisarka osiągnęła ogromny sukces w wielu krajach – głównie za sprawą jej literackiego debiutu, którym była recenzowana tu przeze mnie powieść. Jednak cały cykl, który zapoczątkowała ta książka jest oczarowujący i pełen niezwykłych zwrotów akcji. Dlatego mam taką cichą nadzieję, że pisarka zechce napisać coś jeszcze...

Książka opowiada o młodej dziewczynie, Julii, która ma niezwykłą, ale równocześnie bardzo niebezpieczną moc – jej dotyk może okazać się śmiertelny dla osoby, którą ona nim obdarzy. Jest to jej największy problem, z którym zmaga się od dzieciństwa – ten dar stał się równocześnie jej największym przekleństwem. Dziewczyna płaci za tę niezwykłą umiejętność wysoką cenę: rodzice w obawie przed jej darem trzymali ją z dala od ludzi w pokoju, który przypominał celę.

Fotografia Jakub Łodziński

Kiedy przyjechała po nią policja, bez zawahania ją oddali. A wszystko zaczęło się kilka lat wcześniej w sklepie, gdy chciała pomóc dziecku, które matka biła i poniżała. Niestety je zabiła. W szkole było tak samo, jak w domu. Ludzie unikali jej i ją wyśmiewali. Ona to ignorowała.

Tahereh Mafi wykreowała w swojej debiutanckiej powieści sugestywny i poruszający obraz społecznej dystopii

Tak Julia trafiła do więzienia. Przynajmniej tak myślała. Był to jednak specjalny ośrodek, w którym ją obserwowano. Całymi dniami siedziała sama. Nie widziała nikogo, z nikim nie rozmawiała. Pisała jednak własny „pamiętnik”. Często

wyobrażała sobie, jak to jest być wolnym...
Wszystko zmieniło się, gdy do jej celi trafił Adam. Na początku był bardzo arogancki, a Julia go ignorowała. Lecz w końcu, zaczął zachowywać się jak normalny człowiek. Zaczęli ze sobą rozmawiać. Pewnego razu, stało się coś niesamowitego. Julia mogła dotykać Adama, przy czym go nie krzywdziła. Był pierwszą osobą, którą mogła bezpiecznie dotknąć…

Cała książka jest wypełniona emocjami. Jest w niej pełno cierpienia i bólu. Jednak po deszczu zawsze następuje słońce. A czy tym razem też tak będzie? Czy Adam jest tym, za kogo się podaje? Czy życie Julii się odmieni?

„Dotyk Julii" to pierwsza część wciągającego i emocjonującego cyklu najnowszej amerykańskiej fantastyki

Dotyk Julii zabija wszystkich, poza czytelnikami. Historia tej dziewczyny oczarowuje jak najniebezpieczniejsza magia, uzależnia jak najgroźniejszy narkotyk. Skrada serca jak najlepszy ze złodziei. Ale warto temu wszystkiemu się poddać. Tę książkę poleciłabym każdemu, gdyż jest niezwykle oczarowująca.

Zimowe pejzaże w obiektywie Izabeli Holik i Jakuba Łodzińskiego

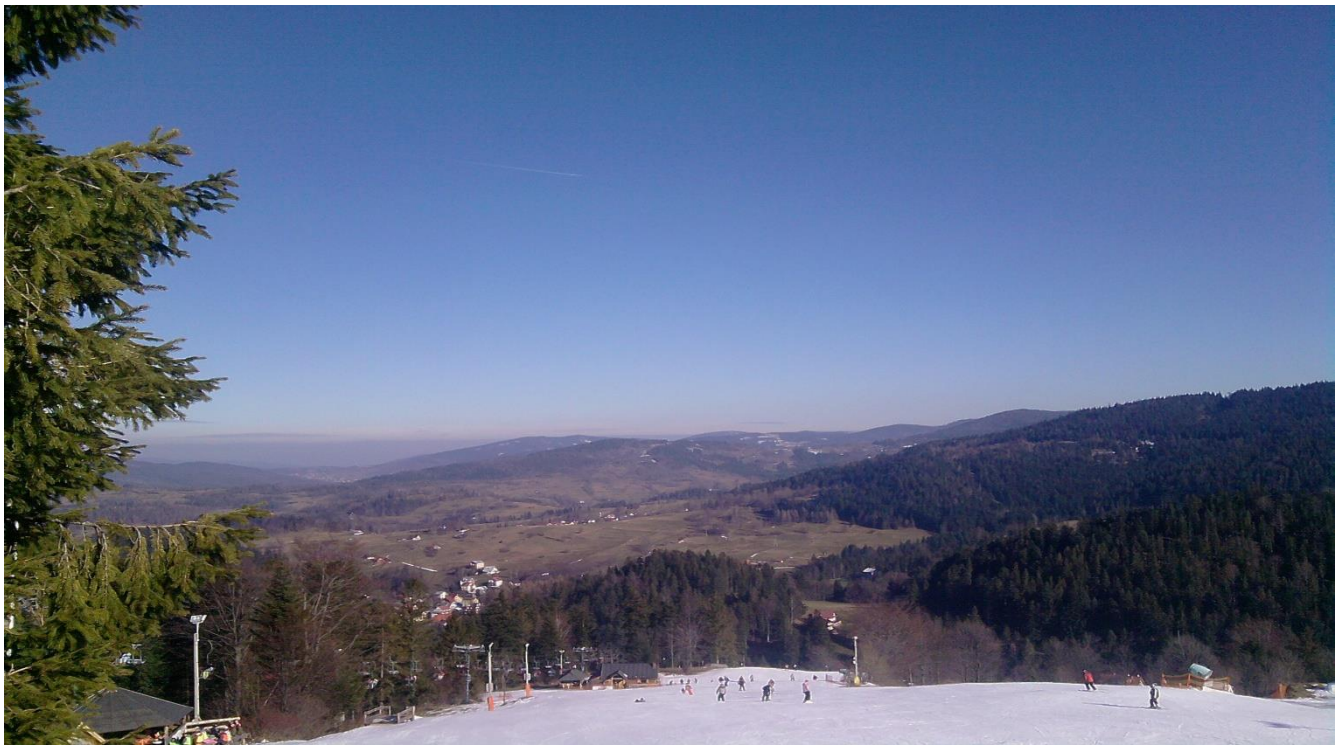

Fotografie Izabela Holik (s. 18)

Fotografie Jakub Łodziński (s.19-20)